Kamis & DRESS, Nalej mi szklane

Mam pełną szklane
Po wódzie umiem latać
Już alko weszło, to możemy pogadać
Reset po pracy, rzecz obowiązkowa
Zabawa w weekend, zaczyna się od nowa
Zrozumiałem, że jesteś tania
I wystarczy, zapach by poznać cię bliżej
Zawsze z tobą niezła bania
Nigdy dosyć, więcej chcę

Nalej mi szklane
Bo jak wstanę będzie pozamiatane
Polana szklana mnie wybroni
Zanim kac mnie dogoni
A po tej szklanie już nie wstanę - wóda razi jak prąd
Moje ciało na front
Lecące

Nalej mi szklane
Bo jak wstanę będzie pozamiatane
Polana szklana mnie wybroni
Zanim kac mnie dogoni
A po tej szklanie już nie wstanę - wóda razi jak prąd
Moje ciało na front
Lecące

Spójrz na te kształty, poczuj ten zapach
Brak etykiety, nie koniec świata
Nikt nie jest trzeźwy
Pełna kultura
Praca od jutra, a teraz rura
Masz w sobie to coś mała, czego pragnę
Chyba magię, bo w oczach ciągle się dwoi
Pozwól ze dziabnę i już zacznę
Po robocie pewny zgon

Nalej mi szklane
Bo jak wstanę będzie pozamiatane
Polana szklana mnie wybroni
Zanim kac mnie dogoni
A po tej szklanie już nie wstanę - wóda razi jak prąd
Moje ciało na front
Lecące

Nalej mi szklane
Bo jak wstanę będzie pozamiatane
Polana szklana mnie wybroni
Zanim kac mnie dogoni
A po tej szklanie już nie wstanę - wóda razi jak prąd
Moje ciało na front
Lecące

Nalej mi szklane
Bo jak wstanę będzie pozamiatane
Polana szklana mnie wybroni
Zanim kac mnie dogoni
A po tej szklanie już nie wstanę - wóda razi jak prąd
Moje ciało na front
Lecące

Nalej mi szklane
Bo jak wstanę będzie pozamiatane
Polana szklana mnie wybroni
Zanim kac mnie dogoni

A po tej szklanie już nie wstanę - wóda razi jak prąd
Moje ciało na front
Lecące